



Kapłan - najemnik Chrystusa

Każdy kapłan jest zwykłym, grzesznym człowiekiem, lecz został ustanowiony do składania darów i ofiar za grzechy. Staje się przez to podobny do Chrystusa Kapłana.

Najwyższym i Jedynym Kapłanem jest Jezus Chrystus. Kapłan jest najęty przez Boga do pracy w Jego owczarni. Ci najemnicy dzielą się na dobrych, uczciwych, na tych, którzy próbują - na ile ich stać - realizować ideał dobrego pasterza, albo mogą być najemnikami nieuczciwymi, o których Chrystus wyraźnie mówi w Ewangelii. Bóg wyposaża tych najemników w swoją władzę, ale nie odbiera im wolnej woli. O wartości tego najemnika decyduje miłość do Najwyższego Pasterza. Jeśli ta miłość jest za słaba, w godzinach prób i doświadczeń najemnik zawodzi, opuszcza owce, a sam ucieka, nie kochając Chrystusa, nie kochając Jego owiec.

Najwyższym Kapłanem jest Jezus Chrystus, a kapłani są Jego najemnikami.

Podkreślam to, ponieważ wielu ludzi skupia się na postawie najemnika, zapominając o tym, że Dobrym Pasterzem jest Chrystus. On zawsze jest w swej owczarni, jest w Eucharystii. On jest obecny w sakramentach, Słowie, wspólnocie, kapłanie. Nie może nas od Chrystusa oddzielić niewłaściwa postawa Jego najemnika.†

Moc kapłańskiej posługi

Przede wszystkim Chrystus wyposaża ludzi, których powołuje do swojego kapłaństwa mocą oczyszczania z grzechów. W kapłańskich rękach jest złożona największa moc, jaka istnieje na ziemi. W tych rękach Chrystus także zostawił samego siebie pod postacią chleba i wina. Ponieważ kapłan rozdaje Eucharystię, w rękach kapłańskich Eucharystia się rodzi, rzecz jasna, iż w tych rękach winna być i władza odpuszczenia win.

Uświęcająca moc ręki kapłańskiej to wielki cud, jaki istnieje na ziemi. Cokolwiek kapłan weźmie w swoje ręce, czegokolwiek dotknie, może uświęcić. To jest Boża moc. Najdoskonalej obserwujemy to w czasie Mszy świętej, kiedy w rękach kapłana chleb i wino zostają zamienione w Najświętsze Ciało i Krew Zbawiciela. Kapłan może też uświęcić wiele innych rzeczy, wodę,

pokarmy, ziola, domy, samochody. Może uświęcić również człowieka, należy jednak pamiętać, że to uświęcenie zależy od przyjmującego łaskę. Kapłan uświęca i błogosławi. Najważniejszą funkcją kapłańską jest przemienienie chleba i wina oraz przekazanie samego Boga do serca drugiego człowieka. Oto istota kapłańskiego powołania.

Kapłan otrzymuje Bożą moc przez nałożenie rąk biskupa. Przez święcenia kapłańskie serce człowieka przyjmującego ten sakrament zostaje naznaczone wiecznym znamieniem kapłańskim. Obok pieczęci, którą pozostawia w nas chrzest i Sakrament bierzmowania, jest to trzeci znak, który będzie trwał wiecznie.

W rękach kapłańskich Bóg złożył nadto odpowiedzialność za Boskie prawo i za sumienie. Im piękniejsze i doskonalsze sumienie, tym większa wartość człowieka. Sęk w tym, że egoizm usiłuje ciągle podporządkować sobie sumienie. Dlatego Bóg ogłosił prawo. Chciał, by człowiek mógł podejść do prawa i stwierdzić, w jakiej mierze jego sumienie funkcjonuje dobrze. Bóg podał nam prawo, czyli zestaw norm, wzorców. Bóg rzekł: jeśli chcecie budować społeczeństwo na poziomie i jeśli sami chcecie być szczęśliwi, to bądźcie wierni tym miarom. Tak jak człowiek może fałszować wagę towarów, podobnie może fałszować przykazania. Kapłan zaś jest w szczególności sposób odpowiedzialny za to, by prawo było znane. On jest stróżem tego prawa.

Cała taktyka zła w ostatnich latach zmierza do tego, aby powiedzieć: wszyscy fałszują, więc zmierzmy prawo. We wszystkich dyskusjach odnośnie prawa Bożego ciągle się żąda, by dostosować je do pragnień ludzi, czyli zmienić miary, ponieważ ludzie i tak je fałszują. Bóg nie oczekuje od człowieka, aby przez całe życie idealnie zachował prawo. On wie, że jesteśmy grzeszni i słabi. Oczekuje natomiast, że zdamy sobie sprawę z tego, że źle budujemy, bo lekceważymy normę. Kapłan jest odpowiedzialny za przekaz Bożego prawa. To nie Kościół, ale Bóg ustanowił swoje prawo, a kapłan ma władzę regulowania ludzkiego sumienia, gdy ktoś przychodzi do niego, jak z zepsutą wagą i prosi o pomoc w jej wyważeniu.

Każdy kapłan jest człowiekiem

Każdy kapłan ma sumienie, czyli swoją wagę. Może się zdarzyć, że jego sumienie wymaga naprawy. Podobnie jak lekarz pomaga pacjentom, chociaż sam jest chory, tak i kapłan może naprawiać tysiące wag, mimo że jego waga będzie zepsuta. Może to czynić dobrze, dlatego że nie naprawia według własnego sumienia, lecz według Bożego przykazania.

Popatrzmy na kapłana jako na człowieka, który podobnie jak wszyscy stara się, aby Boże prawo zachować. Nie zawsze mu się to udaje. Wówczas idzie sam ze swoim sumieniem, jak z wagą, do innego kapłana i prosi o naprawę.

Gdy zobaczy się prorocki charyzmat kapłaństwa, wówczas nie dziwi fakt, że kapłan, nawet wtedy gdy przeżywa trudności, mówiąc o Dekalogu będzie mówił „nie grzesz”, , bo on głosi Boże prawo. Kapłan stoi przy tej Bożej mierze i mówi: jestem nieszczęśliwy, bo Bożego prawa nie zachowuję, przynajmniej czyńcie to wy, byście nie byli jak ja nieszczęśliwi. On podprowadza nie do siebie, ale podprowadza do Bożego prawa.

Jeśli ktoś robi zamach na Boże prawo, chce uderzyć przede wszystkim w tego, kto jest jego stróżem. Uderza najłatwiej, gdy udowodni, że stróż prawa łamie prawo, wtedy przepowiadanie traci moc przekonywającą. Dlatego Jezus mając na uwadze nauczycieli i stróżów prawa Bożego, wyraźnie powiedział: „zachowujcie wszystko, co wam powiedzą, a uczynków ich nie naśladowajcie”. Zdobywanie świętości przez kapłanów jest równie trudne, jak i zdobywanie jej przez osoby świeckie.

Aktualność posługi kapłana

Chciałbym omówić także kilka aktualnych spraw. Po pierwsze powołanie kapłańskie jest połączone z największą odpowiedzialnością, jaka istnieje na ziemi. Jest to bowiem odpowiedzialność za wieczne losy człowieka. Nie ma drugiej tak wielkiej odpowiedzialności jak kapłańska. Kapłan przeżywa bolesne rozdarcie, które płynie z dwóch źródeł. Ze świadomości świętości i doskonałości Boga, którego ma głosić, i z własnej słabości, niedojrzałości i grzeszności. Naczynie jest gliniane, a w tym naczyniu Bóg umieścił niezwykle skarby. Ponieważ ludzie wprawdzie dostrzegają naczynie, a dopiero później odkrywają jego zawartość, kapłan przeżywa rozdarcie między swoją słabością, a świętością, której służy. Źródło rozdarcia jest ukryte również w zestawieniu objawienia Bożego z prawdą o człowieku. Kapłan jako człowiek dobrze rozumie wszystkie układy międzyludzkie. W wielu wypadkach jest podobny do lekarza, który wie, że można uleczyć danego człowieka wyłącznie dzięki poważnej, skomplikowanej operacji, a nie potrafi go przekonać, aby tej operacji się poddał. Ta bezradność kapłana wobec chorób ludzkich boleśnie męczy.

Kolejnym aktualnym wezwaniem jest celibat w kapłaństwie. W Kościele rzymskokatolickim wezwano kapłanów, aby rezygnowali z życia małżeńskiego, przyjmując życie w celibacie. Kościół kierował się w tym wypadku troską o to, by to ludzkie naczynie, w którym Bóg złożył swoje wielkie dary, było jak najbardziej doskonałe. Chodziło o to, by kapłan w swoim życiu objawił wyższość ducha nad ciałem. Jest to powód religijny. Drugi był społeczny. Kapłan, który ma żonę i dzieci, jest skrzepowany więzami rodzinnymi, nie może oddać się wyłącznie posłudze dla zbawienia innych. Jest duchowo rozdarty między obowiązki męża, ojca, a obowiązki wypływające z posługi kapłańskiej. Te dwa powody zadecydowały o tym, że Kościół rzymskokatolicki wprowadził jako swoje prawo połączenie celibatu z kapłaństwem. Warto dodać, że dla człowieka dojrzałego celibat nie jest trudny. Dojrzałość, bowiem, objawia się w harmonii ciała z duchem. Wielu świadomie i dobrowolnie wybiera życie bez małżeństwa dla celów wyłącznie doczesnych, zwłaszcza społecznych. Problemy pojawiają się wówczas, gdy na celibat zdecyduje się człowiek niedojrzały.

Zgorszenie dane przez kapłana należy do najcięższych, jakie istnieją na ziemi. Obok niego można ustawić zgorszenie dzieci przez rodziców. Jednak zgorszenie jest wpisane w dzieje kapłaństwa i Bóg się na to zgodził. Piotr gorszy nas trzykrotnym zaparciem się Jezusa, Judasz zdradza. Zgorszenie dane przez kapłana, jest próbą wiary dla osób świeckich.

Należy się zastanowić, czy przychodzi do Chrystusa, który jest w kapłańskich rękach, czy tylko do rąk. Jeśli te ręce gorszą, trzeba zobaczyć skarb, który jest w nich ukryty. Jednak jesteśmy zobowiązani upomnieć gorszącego, to jest chrześcijański obowiązek. W wielu wypadkach takie upomnienie jest błogosławieństwem.

Jest jeszcze jedna rzecz, na którą chciałoby się zwrócić uwagę - wzrastająca fala antyklerykalizmu. Ofiarą staje się stan duchowny niesłusznie utożsamiany z Kościołem. Duchowieństwo nie interesuje się antyklerykalizmem, bo i tak musi robić to, co do niego należy, bez względu na to, jakie będą nastroje. Antyklerykalizm jest groźny dla ludzi świeckich, bo podważa zaufanie do kapłana. Taki jest jego cel.

Sprawa powołań również przeżywa pewien kryzys. Coraz mniej jest tych, którzy chcą bezinteresownie odpowiedzieć na przedziwną miłość Boga, którzy chcą odpowiedzieć pokornie i ufnie na głos wołającego Boga: „Oto jestem - przecież mnie wołałeś!”, lub „Oto ja, poślij mnie”. Współczesnemu człowiekowi, a nawet więcej - współczesnemu Kościołowi chyba jak nigdy wcześniej potrzeba kapłanów, którzy będą pełnili misję Chrystusa do końca czasów. My wszyscy - cały Kościół - powinniśmy się o to nieustannie modlić. To jest nasze zadanie i to jest wyraz naszej troski o Sakrament święceń, troski o Kościół i świat.

KAPŁAŃSTWO

Wpisany przez дк. Марэк Занеўскі
25.04.2014 00:00

Na zakończenie chciałbym postawić pytanie: Czy w naszym życiu jest równowaga między modlitwą za kapłanów a ich krytyką? Jeśli tak jest, to krytyka jest słuszna. Nie chodzi o to, by kapłana nie krytykować, jeśli w jego życiu jest coś, co trzeba poddać krytyce; chodzi o to, czy krytyka jest prowadzona w duchu Ewangelii.